GAZETA OLSZTYŃSKA

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

Przedpłata:
„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodząca codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt kosztuje kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk.; na Pomorze i do Poznańskiego pod opaską 22,50 mk. do b. Kongresówki i Galicji 36,50 mk.

**Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary!**

**Niech będzie pochwalony
Jezus Chrystus!**

Ogłoszenia
przyjmuje się za opłatą 1 marki za miejsce rządka sześćiąmowego. Wiersz reklamowy 4,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie.

Rok XXXV. **Olsztyn, na czwartek 3. listopada 1921 r.** **Nr. 255.**

„Heimatbund“.

W Polsce prasa polska broszurę Fischera „Das Ostpreussische Problem“ już omawia. My zaś z powodu bojkotu broszury nabyć jej w Olsztynie nie możemy. Fakt ten dowodzi dobitnie, jak bardzo reakcja wschodniopruska obawia się światła dziennego.

Redakcja.

W »Dzienniku Poznańskim« czytamy:

Stosunki wschodniopruskie, które na łamach naszej prasy niedość może są poruszane, przedstawiają się interesująco w świetle broszury, wydanej świeżo przez p. Karola Fischera nakładem »Deutsche Verlagsgesellschaft für Politik und Geschichte« w Berlinie, a omawiającej między innemi działalność t. zw. »Heimatbundu« i jego odgałęzień. P. Fischer, znawca stosunków, przedstawia sprawę z niemieckiego punktu widzenia, jednak wywody jego mieszczą dość materjału informacyjnego, aby zainteresować naszą opinję. Tyczy się to zarówno powstania »Heimatbundu«, wymierzonego przeciw Polsce, jak jego działalności.

»Heimatbund« powstał — jak przypomina p. Fischer — w czasie, gdy wojska t. zw. »Baltikum« powracały przez Wschodnie Prusy do Niemiec. Zorganizowali go szowiniści niemieccy, rzekomo dla obrony przeciw najazdom bolszewickim, którą to obronę miały prowadzić zatrzymane w Prusach Wschodnich wojska »Baltikum«. W pierwszym paragrafie statutu jest wszakże zaznaczone, że celem związku jest także „wzmocnienie myśli narodowej“ i współdziałanie w tym celu różnych stowarzyszeń. Na czele stoją znani polityci o szowinistycznym charakterze, między innymi byli nadradca prezydjum von Hassel i kapitan fregaty Hundertmarck, sekretarz partyjny niemiecko-narodowego stronnictwa ludowego.

Pierwszy cel: zatrzymanie wojsk »Baltikum« w kraju, cel aż nadto przejrzysty, nie został osiągnięty, gdyż wojska te zostały rozwiązane. Ale gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, »Heimatbund« zaczął tworzyć w tych samych celach nowe wojska, mianowicie t. zw. obrony miejscowe i graniczne. Zorganizowano ten ruch zbrojny w ten sposób, że na dole znajdowały się przełożeństwa obron miejscowych i granicznych, nad niemi »Gauleitung«, na górze zaś „Heimatbund“.

Akcja ta, wykryta przez komunistów, zakończyła się śledztwem i rewizjami domowemi. Przeciw p. von Hasselowi wdrożono postępowanie karne, lecz rezultat jego jest nieznany. Jak się zdaje zawieszono śledztwo i zapewniono bezkarność przestępstwa. Prawdopodobnie szło o wywołanie kontrrewolucji w rodzaju Kappa. Od tej pory — zaznacza p. Fischer — „Heimatbund“ jest ostrożniejszy i bacznie przestrzega „tajemnicy handlowej“. Biura są tak urządzone, że gdyby zapukał do nich prokurator z policją, to jedno pociśnięcie guzika wystarczy, aby wszystkie kompromitujące „Heimatbund“ pisma zniknęły bez śladu.

Dodać trzeba, że „Heimatbund“ utrzymuje się z nieznanych funduszów. W statucie zaznaczono, że żadnych wkładek od członków się nie pobiera. Wprawdzie mieli składać się nań właściciele ziemscy, opodatkowani w tym celu po 6 marek rocznie z morgi, lecz rząd przeszkodził temu. Tymczasem „Heimatbund“ utrzymuje wielkie biura w Królewcu i kilkanaście automobili.

Zrówno obrony miejscowe, jak graniczne zostały rozwiązane. Pan Fischer uważa wszkaże za niepotrzebne i za niepożyteczne — jak się wyraża — rozpatrywanie czy w istocie przestały istnieć i czy oddały wszystką broń. W każdym razie »Heimatbund« istnieje dalej i uprawia politykę szowinistyczną, w szczególności »nadzoruje podejrzanych urzędników« aż do tego stopnia, że usłużnicy jego przeszukują kosze na papier w naczelnem prezydjum. Nadto prowadzi propagandę prasową, którą p. Fischer uważa za szkodliwą. Wiadomości »Heimatbundu« ropowszechnia urzędowo biuro Wolffa w Berlinie a są one tego rodzaju, że muszą szkodzić handlowi i przemysłowi w Prusiech wschodnich. Propaganda ta polega głównie na rozsiewaniu wiadomości, że Polska chce anektować Prusy wschodnie i że w tym celu przedsiębierze zbrojenia.

P. Fischer zauważa, iż wogóle w Prusiech wschodnich jest bardzo popularne hasło »Wal Polaka«. Konsul polski w Królewcu, p. Stanisław Srokowski pokazywał p. Fischerowi akta urzędowe, z których wynika, że np. wdowom po żołnierzach armji pruskiej odmawią się urzędowego zasiłku, gdyż zabity był Polakiem, taksamo odmawia się w związku kolejarzy zasiłków jego członkom, jeżeli są Polakami: Z drugiej strony p. Winnig, socjalny demokrata, stojąc na czele administracji wschodniopruskiej, zamierzał werbować ochotników na Górny Śląsk. Plan ten został udaremniony, »na szczęście« — dodaje p. Ficher.

Ale przed niedawnym czasem wytworzył »Heimatbund« nową organizację swego pokroju i sobie podwładną. Jest to »Staatsbuergerliche Arbeitsgemeinschaft«, I ona również ma wzmacniać ducha pruskiego, w szczególności urządza obchody narodowe. Jednym z ostatnich była rocznica bitwy pod Tannenbergiem z r. 1914. Bitwa odbyła się 27 i 28 sierpnia, lecz rocznicę urządzono 14 sierpnia, gdyż wtedy właśnie było otwarcie targu wschodnio-pruskiego w Królewcu. Republikańska »Reichswehr wystąpiła« w komplecie z muzyką pułkową, ze Swinoujścia przyprowadzono trzecią flotylę torpedowców, której majtkowie paradowali na miejscu demonstracji. Była to ta sama rocznica, którą uniwersytet królewiecki uczcił przez słynne nadanie Ludendorffowi honorowego doktoratu medycyny za to, że »przez swoją olbrzymią wiedze uratował zdrowie [illegible] niemieckich od nieprzyjacielskich armat«. P. Fischer proponuje, aby za następnym przyjazdem Ludendorffa do Prus Wschodnich nadać mu tymsamym tytułem dyplom teologji protestanckiej.

W kwestji wydania broni — zgodnie z traktatem wersalskim — »Heimatbund« odegrał również ważną rolę. Szowiniści podnosili między innemi, że wydanie broni jest niemożliwe, gdyż chłopi i właściciele ziemscy muszą mieć broń do obrony własnej. P. Fischer stwierdza, iż bezpieczeństwo jest w Prusach Wschodnich zupełnie dostateczne i takie same, jak we wszystkich innych częściach Rzeszy. Broni ostatecznie nie wydano, gdyż komisja koalicyjna w Królewcu znajduje stale broń ukrytą. Komenda okręgowa królewiecka wie coś o tem. Ma ona czuwać nad wydaniem broni, lecz ubiegłej zimy, gdy komisja koalicyjna przyszła z niemieckim oficerem łącznikowym do pewnego frontu królewieckiego i żądała klucza od bramy, okazało się, że posterunku wojskowego niema, a klucza — jak twierdził oficer niemiecki — nie można znaleźć. Oficerowie koalicyjni musieli zagrozić Prusakowi bronią i wreszcie musieli wyłamać zamek, aby dostać się do wnętrza. Natomiast prezydent policji Luebbring działał energicznie za wydaniem broni, którą ukrywają najprzeróżniejsze stowarzyszenia. Tak naprzykład »Reichstreuhandgesellschaft«, posiadająca w Królewcu swoją filję, nie chciała wydać 12000 karabinów i 3000 karabinków i nie chciała wskazać, gdzie są ukryte; p. Luebbring je wynalazł i zabierając kontrabandę, uprzedził komendę okręgową, która chciała karabiny »wymienić«. P. Fischer zauważa, iż p. Luebbring napotyka w kwestji wydania broni na różne trudności i na zasadzki. Nie określając bliżej, daje wszakże do zrozumienia, iż komenda okręgowa i inne władze czynią co mogą, aby broń nie została wydaną.

Broszura p. Fischera mieści wiele jeszcze interesujących szczegółów. Będzie ona materjałem dla wszystkich, którzy chcą zaznajomić się ze stosunkami naszych sąsiadów od północnego wschodu. (n.)

Nie wolno nam milczeć!

Wydaje się niestety, jakoby artykuły pod powyższym tytułem w sprawie ograniczania nabożeństw polskich w kościołach stale ukazywać się miały w naszej gazecie. Pragnęlibyśmy z całego serca aby tego nie było Lud nasz polsko-katolicki wierny i tak serdecznie do Kościoła przywiązany nie powinien pod tym względem do skarg mieć żadnego powodu. Niestety ta sprawa właśnie nabiera rozgłosu i staje się wśród ludu naszego popularną. Ale i ten fakt dowodzi, że ludowi naszemu polsko-katolickiemu sprawy Kościoła obojętnemi nie są i że każda sprawa z Kościołem związana nasz lud interesuje, że ten lud nie czeka aż się »Gazeta« odezwie, ale poprostu pcha »Gazetę«, pcha redaktora do zajęcia się tą sprawą.

Mówiono nam, jak już raz zaznaczyliśmy: „Dajcie spokój, Najprzew. Ksiądz Biskup jest polskiemu ludowi życzliwy, ale — wy wiecie jak to dziś jest“... Wiemy, iż nasza Władza Duchowna kierować się musi różnemi względami i że może nie zawsze tak czynić może, jakby to za słuszne uważała. Wiemy również, że demagogiczna agitacja „Heimatdienstów“ uprawiana przez zbieranie podpisów za pomocą różnych fortelów i sztuczek często w błąd wprowadza Duchowieństwo nasze, dając wprost fałszywy obraz o stosunkach w poszczególnych parafjach. Ale prosimy zbadać skargi naszych czytelników, może one wyjaśnią położenie i przyczynią się do tego, że lud nasz polski na ograniczanie nabożeństw polskich w kościołach skarżyć się nie będzie miał potrzeby.

W sprawie tej odbieramy znowu list następujący:

Biskupiec, 2[illegible]921.

Szanowna Redakcjo!

Że wszystkich stron nadchodzą wiadomości, że polskie nabożeństwa umniejszają. Tak i w naszym kościele niestety się dzieje. U nas nawet w Wielkanoc rano i na wielkiem nabożeństwie a także w drugie święto są kazania tylko niemieckie. W maju pisałem do naszego Księdza Proboszcza list, ażeby i w polskim języku było Nabożeństwo Różańcowe. Minął maj, minął październik, ale Różańca po polsku nie odprawiano, chyba tylko w niedzielę po Mszy św. A tak nabożeństw polskich u nas coraz mniej, a połączone to jest z niemałą szkodą dla Kościoła. Tu w naszym Biskupcu są trzy części polskiego ludu, po polsku zaś mówić umieją prawie wszyscy. Wiem o tem, że każdy z sercem otwartem pragnie kazań w polskim języku, polskich nabożeństw, polskiego różańca, polskiego śpiewu. Chcemy równouprawnienia. Tak jak Niemcy tak i my Polacy mamy duszę nieśmiertelną. Czyż polski lud ma pokornie wszystko znosić i ma milczeć? Nie, milczeć nie będziemy, bo za Wiarę św. i mowę ojczystą życie swe oddać jesteśmy gotowi. Stały czytelnik »Gazety«.

Przegląd polityczny.

Polska.

Opinja Rady Ligi Narodów o G. Śląsku.

Sekretarjat Ligi Narodów podaje obecnie urzędowy tekst decyzji Rady Ligi Narodów z 12-go bm. w sprawie górnośląskiej. Memorjały o zarządzeniach gospodarczych przy przejściu G. Śląska w posiadanie Polski, jak również ustawy o przynależności państwowej i ochronie mniejszości narodowych na G. Śląsku, przesłane zostaną jako załącznik do pisma odręcznego wraz z opisem linji granicznych.

W drugiej części tegoż pisma, zawierającego wytyczne punkty rozstrzygnięcia, czytamy:

»Rada Ligi Narodów rozważyła z uwagą wszelkie możliwe rozwiązanie tej sprawy, któreby mogło dać sprawiedliwy i uczciwy wyraz głosowania. Rada Ligi Narodów uznała, że rozstrzygnięcie oparte na obliczeniach głosowania dać może wynik, krzywdzący jedną lub drugą stronę. Dlatego też wybrał drogę pośrednią głosów, bardzo nieznacznie tylko odbiegającej od ogólnej sumy głosów oddanych na korzyść

danego państwa i o ile możliwym wyrównuje lub zmniejsza po obu stronach mniejszości narodowe.«

Polska uzyskała pożyczkę zagraniczną.

Warszawa, 29. 10. (OD.) Professor Radziszewski który bawił ostatnio w Belgji i Francji, celem uzyskania dla Polski pożyczki zagranicznej, zawarł z finansistami francuskimi układ, mocą którego Polska uzyskała 500 miljonów franków francuskich 6 proc. pożyczki, po kursie 96.

Toruń bezsprzecznie polskim miastem.

Gdańsk. (TU.) Wynik statystyki ludności w Toruniu wykazał stanowczą większość polską. Na 39 119 osób ogólnej liczby mieszkańców, przypada 32 690 na ludność polską, resztę zaś 6459 stanowią Niemcy (także żydzi), rosjanie i inni cudzoziemcy.

Podziękowanie dziennikarzy angielskich.

Warszawa. (ETE). Dziennikarze angielscy, którzy niedawno bawili w Polsce, nadesłali do Naczelnika Państwa pismo, w którem wyrażają hołd i szacunek oraz składają podziękowanie za udzieloną im audencję.

Delegacja wileńska.

Minister spraw zagranicznych przyjął wczoraj członków prezydjum Rady wykonawczej zjazdu sejmików ziemi wileńskiej pp. Engla, Wędziagolskiego, Federowicza i Marcinkowskiego.

Niemcy.

Przygotowania do pertraktacji polsko-niemieckich.

W ministerstwie spraw zagranicznych w Berlinie toczą się od piątku przed południem obrady pod przewodnictwem b. ministra Schiffera, nad ustaleniem komisji do prowadzenia pertraktacji z Polską w kwestji górnośląskiej. W obradach tych biorą udział oprócz sekretarza stanu Lewalda i hr. Kesslera jeszcze inne osobistości z ministerstwa spraw zagranicznych i kilku ministrów.

Pełnomocnikami w sprawie ustalenia granicy górnośląskiej wybrani zostali hr. Podewils i ekscelencja v. Treutler.

Niemcy muszą przyjąć uregulowanie sprawy górnośląskiej.

Paryż. (EE). Rada Ambasadorów obradowała nad notą posła niemieckiego dra Mayera, zawierającą protest rządu niemieckiego przeciw rozstrzygnięciu. »Petit Journal« informuje, że Rada Ambasadorów uznała protest niemiecki za niedopuszczalny i uchwaliła ozna[illegible] w Berlinie, że protest niemiecki będzie tak [illegible]any, jakby wogóle go nie było i dlatego bez[illegible]ny. Niemcy nie mają prawa wypowiadać owej opinji w sprawie rozstrzygnięcia Rady Ambasadorów, Niemcy mają tylko obowiązek mianowania delegatów. To Niemcy zrobiły. Nominacja ta musi być uważana za dowód, że Niemcy przyjmują uregulowanie sprawy Górnego Śląska bez zastrzeżeń i ze wszystkiemi konsekwencjami. Wczoraj rozpoczęto redagowanie noty z odpowiedzią na niemiecki protest, dzisiaj jeszcze zostanie tekst jej delegatom przedłożony i przesłaną do Berlina.

Alarmy reakcji wschodniopruskiej.

Prasowe »biuro białoruskie« donosi rzekomo z Warszawy, że Korfanty rozpoczął swoją agitację celem poprawy rozstrzygnięcia w Genewie. W swoich przemowach zaznacza rzekomo, że w wschodnich Niemczech żyje jeszcze miljon niewyswobodzonych Polaków i to 700 000 Górnoślązaków i 300000 polskich Wschodnioprusaków, którzy niecierpliwie wyglądają wyzwolenia Warszawa rzekomo codzień więcej interesuje się kwestją wschodniopruską. Problem tem jest ustawicznym tematem prasy warszawskiej.

Telegram ten nadchodzi znowu »z Kowna«.... Tam jest źródło, z którego reakcja wschodniopruska czerpie i stamtąd wysyła wszelkie kaczki celem szkodzenia krajowi i narodowi polskiemu.

Bernstorff i Dr. Simons o G. Śląsku.

Dawniejszy poseł niemiecki w Waszyngtonie hr. Bernstorff powiedział na zebraniu demokratów w Karlsruhe, że Niemcy muszą przyjąć rozstrzygnięcie gwałtu (!) dotyczące G. Śląska, ponieważ są rozbrojone (!) Niemcy mają atoli nadzieję, że dzień połączenia G. Śląska z Niemcami nie jest tak dalekim jak się wydaje. Tak mówi „demokrata" w Niemczech. Również zbankrutowany polityk Dr. Simons zebrał głos w tej sprawie. Zdaniem jego bez G. Śląska Niemcy nie mogą wypełnić warunków traktatu pokojowego. Podług Dr. Simonsa Niemcy wspólnie z Anglją zająć się mają odbudową Rosji. Rosję odbudować, z nią się porozumieć, a potem Polskę zgnieść . . . Oto marzenie „demokratów" niemieckich. Nie tędy droga.

Konrad von Studt umarł.

Dnia 29 października umarł w Berlinie były minister oświaty w Prusach Konrad Studt, smutnej sławy rolą jaką odegrał w sprawie polskich dzieci szkolnych, które nie chciały się uczyć religji w polskim języku. Z jego nazwiskiem złączoną jest „sprawa wrzesińska«, która swego czasu świat cały poruszyła. Na pismo naszego Henryka Sienkiewicza w onczas uczeni wszystkich narodów świata całego w osobnej w różnych językach wydanej księdze potępili barbarzyński pruski system szkolny, który germanizował niemi dzieci polskich i katowaniem za polską mowę w szkole nabył tak smutnej w świecie sławy.

Francja.

Francja i Niemcy.

Paryż. (PAT. Havas.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu senator Jouvenelles, interpelując w sprawie polityki zagranicznej Francji, wzywał Senat, aby nie pozwolił na wyjazd Brianda do Waszyngtonu bez uprzedniego udzielenia na to rządów aprobaty przez Senat. Trzeba bowiem, aby Briand mógł w Waszyngtonie przemawiać w imieniu całej Francji. Briand ponowił swe oświadczenie o bezpieczeństwie Francji i rozbrojniu Niemiec, podnosząc, iż stan obecnego bezpieczeństwa mógłby się przedłużyć jedynie przy zachowaniu czujności, co leży nawet w dobrze zrozumiałym intersie samych Niemiec. Dalej Briand wskazał na korzyści, jakie wynikają z układu wiesbadeńskiego i poruszył zagadnienie walutowe, które zdaniem mówcy leży we wspólnej pracy międzynarodowej. »To nie państwo niemieckie, — mówił Briand, — lecz kraj niemiecki wraz z jego bogactwami ruchomemi i nieruchomemi musi płacić«. Odpowiadając jednemu z posłów który przypomniał wygłoszone swego czasu przez Brianda słowa: »Musimy Niemcom położyć rękę na karku«. Briand oświadczył, iż nie żałuje bynajmniej wypowiedzenia tych słów, ponieważ Niemcy w tym czasie wzbraniali się wypełnić swe zobowiązania i nie chcieli płacić. Briand zmuszony był wówczas poruszyć sprawę okupacji zagłębia Ruhry, w razie gdyby okupacja Duisburga i Ruhrortu nie okazała się wystarczającą. Zamiar swój ujął Briand właśnie w słowach wyżej wymienionych.

W razie nieprzyjęcia ultimatum, zaznaczył Briand, przewidziano jeszcze szereg innych zarządzeń. Niemcy jednak uległy. Francja nie mogła sama dokonać okupacji Zagłębia Ruhry, krok ten bowiem stwierdziłby, iż Francja posiada tendencje imperjalistyczne. Cały świat mówił Briand, podziwiał równowagę i spokój Francji w owej chwili. Spokój ten Francja zachowa tak długo, jak długo Niemcy dotrzymują swych zobowiązań. »Jesteśmy zresztą bardziej, niż kiedykolwiek w możności przemawiać, do Niemiec innymi językiem, aż do chwili, gdy ewentualność taka się nastręczy nie uczynimy nic, co by mogło naruszyć pokój Europy, na którym Francji bardziej zależy, niż komukolwiek.

Włochy

Polska placówka w Rzymie.

Warszawa. (Pat). Wczoraj w warszawskim związku zawodowym literatów odbyło się pod przewodnictwem Kazimierza Przerwy Tetmajera zebranie literatów i artystów.

Prezes krakowskiego związku literatów p. Jan Pietrzycki, który w tych dniach powrócił z Rzymu, wygłosił referat na temat reorganizacji istniejącego w Rzymie od wieku 16 hispicium polskiego na dom dla polskich literatów, uczonych i artystów, przybywających do Rzymu na studja. Po referacie odbyła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos przedstawiciele literaccy i artyście warszawscy, poczem powzięto uchwałę, aby przy współudziale organizacyj zawodowych artystyczno-literackich Warszawy. Krakowa Poznania i Lwowa wdrożyć przed forum sejmu jak najenergiczniejszą akcję celem utworzenia wybitnej polskiej placówki kulturalnej w Rzymie w myśl projektu p. Pietrzyckiego.

Wiadomości kościelne.

Polska i Watykan.

W »Dzienniku Poznańskim« czytamy: W Watykanie Francję reprezentuje obecnie Jonnart, kandydat na prezydenta republiki; Belgję Boyens; Hiszpanję Villasinda; Argentynę Garcia Monsilla; Kolumbję Capelli; Anglję Count Salis, który długi czas kierował bałkańską polityką W. Brytanji; Holandję Jonkner van Jspen, jeden z najbardziej wpływowych członków i założycieli partji katolickiej, będącej obecnie u steru rządów.

Polskie interesy zastępuje w Stolicy Apostolskiej p. Skrzyński, b. minister pełnomocny w Madrycie. »Kurjer Polski« pisze o tem: Polska wysyła do Rzymu b. pods. stanu Władysława Skrzyńskiego, który należy do najbardziej wytrawnych. samodzielnych i świetnych dyplomatów polskich. Zadanie jego na terenie Watykanu nie będzie łatwe: systematyczna i długa praca, którą prowadzą Niemcy w sprawach litewskich, ukraińskich i niemieckich, doprowadziła do tego, że Watykan ma wprost fałszywe zapatrywanie i przekonanie o sprawie Galicji Wschodniej, Wileńszczyzny itp. Poglądy te opierają się przytem nadto na niezliczonych faktach lub nieścisłych, podanych przez wrogie nam koła Litwinów i Ukraińców.

Siostra Wincenta.

Bordeaux (Bordo). Dnia 22. października wyjechało z tąd sześć sióstr miłosierdzia poznańskich do Brazylji, między innemi siostra Wincenta warmjanka. Siostra Wincenta z domu Natalja Barczewska z Kajn, bratanka ks. W. B., była pięć lat nauczycielką w różnych zastępstwach szkolnych na Warmji. Krótko przed wstąpieniem do zakonu ofiarowano jej jedno i drugie miejsce na stałe, lecz pozostała wierna powziętemu zamiarowi. Z Chełmna posłano ją do domu sierot na Śródce w Poznaniu jako organistkę i nauczycielkę śpiewu, skad obsługiwała organy po różnych kościołach. — Wspomniane siostry odbywają podróż na Paryż, Lourdes, Bordeaux do Brazylji.

Dobra kościelne.

W dniu 9-tym lub 10 tym listopada odbędzie się pierwsza konferencja w sprawie tej części ustawy o reformie rolnej, która dotyczy dóbr poduchownych i klasztornych.

Przewodniczyć konferencji będzie prezydent Ponikowski. Z ramienia Rządu występować będzie minister rolnictwa Raczyński, z ramienia duchowieństwa prymas ks. Dalbor.

KRONIKA.

Olsztyn, 2 listopada 1921.

Kalendarz na czwartek: Huberta.
Wschód słońca o g. 7,01; zachód o g. 4,25.

— **„Dziennik Gdański"** i »Gazeta Gdańsk[illegible] wychodzą od 1 listopada jako jedno pismo. Do redakcji »Gazety i Dziennika Gdańskiego« przechodzą pp. ks. Mondry, Ruszkowski i Grimsmann. Prasa polska gdańska zawsze losem naszym w Prusach Wschodnich się bardzo interesowała. Złączonej polskiej prasie gdańskiej zasełamy serdeczne »Szczęść Boże« w dalszej owocnej pracy.

— **Kłajpeda (Memel) a Niemcy.** Piszą nam: Po uregulowaniu sprawy Górnego Sląska ma się Najwyższa Rada zająć losem Kłajpedy. Niemiecki litewski „Heimatbund« życzyłby sobie autonomji Kłajpedy. Natomiast inni politycy niemieccy, jak Dr. Fleischer, centrowy poseł warmijski z Berlina, znany nieprzyjaciel wszystkiego co polskie, obawiają się, że ta autonomja dostanie się pod wpływ Francji i Polski i woleliby kantonalne stanowisko Kłajpedy w nowem państwie litewskiem. Że Wilno wnet do Polski przyłączone zostanie nie podlega wątpliwości — wtenczasby reakcja niemiecka na Kłajpedę i Litwę mogłaby się z Moskalami połączyć przeciwko Polsce — z rewanżem. Czyżby Litwie lepiej nie przystało zawrzeć związek z Polską, jak przez tyle set lat bywało?

— **„Przepowiednia Rusków".** Piszą nam: Przez cztery lata i dłużej pracowali tu pojmani Rosjanie-Moskale, ludzie nasi mówili na nich: Ruski. Owo te Ruski u nas dobrze mieli, ponieważ dobrze robotę odpilili. Nie jedno gospodarstwo przechowało się, drugie »przyszło w górę« przez nich; ztąd było zobopólne zaufanie. Niemcy stali wtedy na szczycie swej potęgi. Wszędzie tylko „zyk, zyk". Ale wojna zadługo trwała; brano własność prywatną, nawet dzwony kościelne. Wtedy Ruski wołali z zadowoleniem: »Germany wojnę przegrają, kiej po dzwony poświęcone sięgają?« — Wojna przegrana — Ruski pośli — my dzwonów nie mamy: kiedy przyjdziem do nowych?

— r. **Rozsądne słowa.** Poseł Korfanty powiedział w Komisji dla spraw zagranicznych w sprawie G. Śląska pomiędzy innemi co następuje:

»Polska tylko najlepsze swe siły powinna na Górny Śląsk posyłać i przy żadnym kroku nie pomijać opinji i pomocy miejscowych górnośląskich żywiołów. W stosunku do Niemców i t. zw. Niemeów, którzy się stają teraz obywatelami polskimi, zaleca się prowadzić politykę roztropną, aby ich związać interesami gospodarczymi z Polską i przekonać, że od ich lojalności względem Państwa Polskiego zależy ich dobrobyt i ich przyszłość gospodarcza. Nie wątpię o tem, że w krótkim czasie ci Niemcy, nie wykluczając wielkich magnatów, staną się lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej.«

— r. **„Videant consules"** woła „Königsb. Allg. Ztg." przytaczając wyjątek z mowy pewnego sekretarza Związku Polaków, który rzekomo w przemowie swojej w Tropach powiedzieć miał, że całe Prusy Wschodnie będą polskie i że do tego celu dążyć wszyscy wspólnie musimy. Będzie to zapewne fałszywy raport jakiegoś szpiega. »Związek Polaków« z celami podobnemi nie ma nic wspólnego i żadnymi naiwnymi i dziecinnymi eksperymentami politycznymi się nie zajmuje.

Z Warmji.

* **Gryźliny.** Zawsze jeszcze Niemcy zbierają podpisy na nabożeństwa niemieckie. Wszelkiemi sposobami starają się jak najwięcej podpisów zebrać, nie lękając się nawet dać do zrozumienia lękliwym i od nich zależnym, jakie dla nich wynikłyby następstwa w razie niepodpisania. Nieobecnych podpisują inni, małych dzieci podpisują rodzice, nawet dzieci od 2 lat figurują na liście i żądają kazań niemieckich.

Spodziewamy się iż władze kompetentne wrzucą takie pismidła tam, gdzie się należy, a więc do kos[illegible]

* **Junkowo.** Przywódca naszego »Heimatferajn[illegible] p. K. zapłacić musiał za obrazę pewnej Niemki i cz[illegible] kini jego towarzystwa 750 mk. i koszta sądowe. Pan K. widząc że ziemia mu się pod nogamy pali, a pan Worgitzki więcej niechce »walić«, sprzedał swoją posiadłość ewangelikowi i »rejzuje« do Westfalii. Gdy »Financamt« mu powiedział, iż musi zapłacić 10 000 mk. »sztajrów«, oburzył się p. K. i mówił: »Dann bin ich kein Deutscher mehr«. Tak, tak panowie, chcieliście raju to go macie.... Przez przywódcę heimatsferajnu katolika wprowadził się do naszej czysto katolickiej wioski pierwszy Niemiec ewangelik.

Z Powiśla.

* **Sztum.** Przed kilku dniami zbierał tu jakiś młody człowiek parasole do reparacji, mówiąc, że mieszka w pewnym tutejszym hotelu. Później wy[illegible]

zało się, że ludzie wpadli w ręce oszusta, który zabrawszy parasole się ulotnił. — Niechybnej śmierci uszedł 17-letni syn robotnika Freitaga z Barlewic, który jadąc wozem tuż obok starego do zburzenia przeznaczonego muru zawadził o niego i mur się rozsypał pogrzebawszy pod gruzami wóz i konie. Szybko nadeszła pomoc i uwolniła młodego człowieka z niebezpiecznego położenia. Jeden koń został zabity.

* **Prabuty.** Złodzieje włamali się przed kilku dniami do posiedziciela tartaku Windmüllera stąd i zabrali różne statki rzemieślnicze, papiery, ubrania, trochę żywności itd. Część skradzionych rzeczy znaleziono blisko zabudowań gospodarczych. Po złodziejach niema śladu.

* **Elbląg.** Niepoprawną złodziejką jest jakaś M. Gajewska stąd, która skradła pewnemu rzemieślnikowi 2300 marek. G. była już poprzednio kilka razy za złodziejstwo karana. Sąd tutejszy skazał ją za ostatnie przewinienie na rok domu karnego. — 26-letniego kupca Kuhna z Gdańska, który skradł u firmy Kühne, gdzie był zatrudniony 4582 marek i na obce nazwisko zamawiał różne trunki, skazał sąd tutejszy na rok więzienia.

* r. **Malbork.** Organ krzyżacki »Marienburger Zeitung« lamentuje z powodu rzekomego ograniczenia wartości gospodarczej Prus Wschodnich. „Jedynie tylko zniesienia korytarza polskiego mogłoby Prusom Wschodnim umożliwić stanowisko, które się dzięki zdrowemu położeniu gospodarczemu należy." Ale niestety — traktat pokojowy wersalski... Hm! Będzie trzeba czekać na zniesienie owego nieszczęsnego korytarza polskiego. Chcecie czekać, to czekajcie...

Z Mazur.

* r. **Ełk.** Superintendent Bury donosi w sobotnim numerze »Lycker Zeitung« że na niedzielnem niemieckiem i »mazurskiem« nabożeństwie w kazaniu i modlitwach poruszy się wielkie nieszczęście, które spadło na ojczyznę skutkiem decyzji Ligi Narodów w Genewie dotyczącej Górnego Śląska. »Wznieśmy w zaufaniu wzrok nasz do Pana świata, który nas znowu kiedyś »zu Ehren« doprowadzi, jeżeli w Nim zaufania mieć będziemy. — Kazanie o psalmie 91.« — Pan Superintendent Bury zapomina o tem, że sprawiedliwy Bóg nie chce nieszczęścia żadnego narodu, lecz chce ażeby każdy naród miał swoją wolność i niepodległość i swoje prawa, które się mu słusznie przynależą. — Wciąż jeszcze zbiera »Heimatdienst« składki na pogorzelców w Pierławkach. To nie litość, ale agitacja.

Z drugich części Prus Wschodnich.

* **Królewiec.** Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał przed kilku dniami 28-letni robotnik Schmidtke, który w lipcu r. b. zastrzelił z zazdrości swoją narzeczoną. Wyrok 3 lata i 6 miesięcy więzienia i 4 lat utraty praw honorowych. — Przed tutejszym sądem przysięgłych stawał także przed kilku dniami pewien robotnik budowlany. Oskarzony, który liczy obecnie 38 lat był od 12 do 21 roku życia wychowańcem przymusowym. W czerwcu r. 1914 poznał na ulicy pewną dziewczynę, z którą się zaręczył. Życie ich małżeńskie było bardzo nieszczęśliwe i w końcu się rozwiedli. Oskarzony chciał się powtórnie ożenić. Żona dowiedziawszy się o tem, poszła do rodziców jego narzeczonej oczerniając go przed nimi. Oskarzony dowiedziawszy się o tem, chciał jej dać »nauczkę« i spotkawszy ją przypadkowo na ulicy zadał jej kilka uderzeń nożem. Następnie poszedł na policję i powiedział, że zabił żonę. Sąd skazał go na 3 lata więzienia i 4 lata utraty praw honorowych. — 26 b. m. zgłosiła się do policji pewna służąca, która zeznała, że chciała się zastrzelić. W tym celu ukradła rewolwer i wyszła blisko cmentarza, chcąc tam popełnić samobójstwo. Właśnie przechodził pewien pan i jej broń odebrał mówiąc, że przyjdzie za chwilkę, ma tylko na niego czekać. Nieznajomy jednak nie powrócił. — Z pewnego tutejszego młyna skradziono maszynę wartości 5000 marek.

Z Polski.

* **Warszawa.** W warszawskim Związku zawodowych literatów odbyło się w środę pod przewodnictwem Kazimierza Przerwy Tetmajera zebranie artystów i literatów. Prezes krakowskiego Związku literatów, Pietrzycki, który w tych dniach wrócił z Rzymu, wygłosił referat na temat reorganizacji istniejącego w Rzymie od wieku 16 go Hospicjum Polskiego na dom dla polskich literatów, uczonych i artystów, przybywających do Rzymu na studja. Po ożywionej dyskusji uchwalono, aby przy współudziale organizacyj zawodowych art.-literackich Warszawy, Krakowa, Poznania i Lwowa wdrożyć przed forum Sejmu energiczną akcję, celem utworzenia wybitnej polskiej placówki w Rzymie w myśl projektu pana Pietrzyckiego.

* **Gdańsk.** Ostatnio szalała w naszem mieście silna burza, połączona z wichurą. Wicher wyrządził liczne szkody, między innemi zdarł i potłukł wielki szyld „Danziger Hofu«. O podobnej burzy w tym samym czasie donoszą też z Berlina i innych okolic. Wczoraj wieczór burza zerwała komunikację telefoniczną z Gdańskiem. Pisma donoszą też o licznych wypadkach na morzu, które dotknęły zwłaszcza żaglowce i statki o mniejszej pojemności. Trzy statki uległy rozbiciu. Kapitan jednego ze statków zginął. Połączenie telefoniczne i telegraficzne z Polską i Niemcami wielce ucierpiały.

— Dnia 21 bm. wydarzył się w państwowej klinice kobiet niezwykły wypadek, mianowicie pewna matka powiła żyjące i silnie rozwinięte trojaczki i to 3 dziewcząt. Ojcem ich jest robotnik Korthals, Bastion Wolf nr. 4, który niestęty od dłuższego czasu niema pracy. Rodzice posiadają już cztery żyjące dzieci. Mimo tak niespodziewanego wielkiego przyrostu familji są oni dobrej myśli.

Telegramy.

„Das gefährdete Ostpreussen".

Królewiec, 2 listopada. Jakoby na komendę cała prasa niemiecka wschodniopruska znowu rozpisywać się zaczyna o »niebezpieczeństwie polskiem« zagrażającem Prusom Wschodnim. Wyzyskuje się mianowicie rewelacje jakiegoś Radecka ogłoszone w »Berliner Börsen-Zeitung« oraz tendencyjne telegramy berlińskiego reakcyjnego »Lokalanzeigera«. Pisma wschodniopruskie w niezwykle ostrym tonie przemawiają i starają się wykazać, że Prusy Wschodnie potrzebują pomocy, gdyż po Górnym Śląsku przychodzi rzekomo kolej na — Prusy Wschodnie.

Vanderlip u Naczelnika Państwa.

Warszawa. Naczelnik Państwa przyjął w Warszawie bawiącego wielkiego amerykańskiego finansistę Vanderlipa.

Wybory do Sejmu wileńskiego.

Wilno. (PAT). W połowie bieżącego tygodnia spodziewany jest dekret gen. Żeligowskiego, zarządzający wybory do Sejmu wileńskiego na dzień 1 grudnia br. Ostateczny tekst ordynacji wyborczej ustalony został przez Tymczasową Komisję Rządzącą. Na zasadzie tej ordynacji czynne i bierne prawo przysługuje obywatelom obojga płci, którzy do 1 grudnia br. ukończyli lat 21 bez względu na miejsce i ciągłość zamieszkania. Jeden poseł przypada na 7000 mieszkańców.

Rozmaitości.

Śmierć za całusa.

Marja Cortles, licząca lat 17, w Hoboken (Nowy Jork) wypiła kwasu karbolowego, dla tego że mężczyzna ją pocałował. William Streibender, mężczyzna, który dziewczynę pocałował, został aresztowany, lecz okazało się, że jedynie tylko raz ją pocałował, kiedy spotkali się na ulicy. Panna Cortles niedawno temu przyjechała z Europy, gdzie rodzice ją uczyli, że jest hańba, jeżeli dziewczynę pocałuje mężczyzna, który nie jest jej narzeczonym. Streibender dowiedziawszy się, że Cortles umarła w szpitalu, popadł w jakiś dziwny stan melancholji.

Dzieci w Belgji.

Smutną statystykę przytacza »Flandre Liberale« o stanie zdrowia dzieci belgijskich, według twierdzeń podanych przez lekarzy, którzy z polecenia władz municypalnych badają specjalnie dziatwę sześcioletnią. Około trzech czwartych badanych uczniów i uczenic zdradza spóźnienie w rozwoju fizycznym — tak co do wagi jak i co do wzrostu — przynajmniej dwuletnie. Fatalne następstwo wojny. Z ogólnej zaś liczby około 30 proc. zagrożone jest gruźlicą.

Z księcia kucharzem.

Książę Golicyn, były generał-adjutant armji rosyjskiej za czasów cara Mikołaja II, zrujnowany został doszczętnie przez rząd sowjecki. Gdy armję Wrangla, w której służył, rozwiązano, znalazł się na bruku w Londynie bez grosza w kieszeni. Zamiast jednak prosić o jałmużnę, wziął się do pracy. Zebrał 30 towarzyszy, byłych oficerów i zakontraktował się z nimi do robót polnych na jednej z ferm w pobliżu Heodley. Ks. Golicyn pełni funkcje kucharza w tej »artieli« oficersko-robotniczej.

Przemysł i handel w Polsce.

Jarmark gdański w 1922 roku.

Jak donosi »Der Osten«, gdańska izba handlowa postanowiła na walnem zebraniu urządzić w jesieni r. 1922 jarmark gdański. W pracach przygotowawczych weźmie również udział stowarzyszenie polskich kupców i przemysłowców w Gdańsku.

Wolny handel końmi w Polsce.

Ministerjum wojny wydało polecenie swym organom podwładnym, aby nie stawiano żadnych przeszkód w swobodnym handlu końmi na całem terytorjum państwa.

Wszelkie wydane w swoim czasie krępujące zarządzenia w tym względzie należy uważać za nieaktualne.

Stan zasiewów.

»Przegląd Wieczorny« donosi: O ile można stawić już pewne horoskopy odnośnie do tegorocznego stanu zasiewów to widać, że przedstawiają się one bardzo pomyślnie. Bardzo ciepła jesień i dość obfite deszcze sprawiły, że żyto i pszenica pochodziły bardzo pięknie i rokują bardzo pomyślne nadzieje.

Z przemysłu ludowego.

Towarzystwo popierania przemysłu ludowego uruchomiło w r. b. w Warszawie 10 miesięczne kursy instruktorskie tkactwa i czapnictwa ludowego oraz 3 miesięczny kurs kilimkarstwa. Z początkiem listopada rozpocznie się 10 miesię[illegible] kurs instruktorski koszykarstwa. Na kursach tych prócz zajęć praktycznych będą prowadzone także wykłady teoretyczne. Prócz tego w Nałęczowie Towarzystwo urządza 3 miesięczne kursy praktyczne piecionkarstwa i uzupełniające tkactwa ludowego od 1-go listopada. Opłata — 1000 do 3000 mk. miesięcznie. Bliższych informacji udziela kancelarjia Tow. w Warszawie (Tamka 1).

Nowe fabryki w Wielkopolsce.

W Środzie powstają coraz to nowe fabryki. I tak przed rokiem założono fabrykę płótna i nici, a w bieżącym jeszcze roku rozpocznie swą czynność fabryka zapałek. Uchwalono założyć niebawem przędzalnię wełny. Kapitał zakładowy wynosi 20 miljonów marek.

Od redakcji.

Do W. Dziękujemy za życzliwe rady i wskazówki. Redakcja jednakże jest zdania, że w „kronice" uwzględnić należy wyrazy znane na Warmji i na Mazurach. Kronika powinna być dla ludu zrozumiałą. Nie powinniśmy zapominać o tem, że prasa nasza przeznaczoną jest przedewszystkiem dla ludu naszego, którego właściwości językowe uwzględnić raz po razie także należy. Podobnie jest z feljetonami. Podajemy często feljetony lżejsze, lud interesujące i zrozumiałe. Z rozmów i listów staramy się wyczuć, czego nasz lud pragnie, a do życzeń czytelników naszych zastosować się powinniśmy, choć nieraz może zrazimy sobie przez to ludzi, któryby pragnęli uczynić z „Gazety" rzecz pod każdym względem doskonałą. Prosimy również rozważyć fakt, że wydalono nam redaktora.

Ruch towarzystw.

„Lutnia" w Olsztynie. Lekcja śpiewu kościelnego odbędzie się jak zwykle w środę wieczorem o godz. 8-mej w lokalu Hotelu International. Uprasza się o liczny udział.

Kalwa. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę 6-go listopada po poł. o godz. 3-ej w lokalu p. Kamieńskiego. O liczny udział prosi Zarząd.

Kwidzyn, Zebranie Zjednoczenia Zawodowego odbędzie się dnia 6 listopada w Resursie zaraz po nabożeństwie. Zarząd.

Mikołajki. Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada w zwykłym lokalu popoł. o godz. 3-ciej. Na porządku dziennym ważne sprawy. O liczny udział prosi Zarząd.

Szabark. Zebranie Towarzystwa Ludowego odbędzie się w niedzielę dnia 6 listopada zaraz po głównym nabożeństwie u p. Holendra. Członków jako i gości zaprasza uprzejmie. Zarząd.

Urzędowanie w biurach związkowych.

Od dnia 15. października rb. godziny urzędowania w wszystkich biurach związkowych (w sekretarjacie jeneralnym, w sekretarjacie na Warmię, w sekretarjacie na Powiśle, w redakcji „Gazety" i w Ajencji prasowej) rozłożone są następująco:

W dni powszednie od godz. 9—12 przed poł.
i od godz. 3—6 po poł.
W niedziele i święta od godz. 12—1 po poł.

Podając to do wiadomości członkom Związku Polaków, proszę uprzejmie, aby nie nachodzono biur związkowych po za godzinami biurowemi o ile nie zdarzają się wypadki bardzo nagłe. — Sekretarze związkowi bowiem częstokroć korzystają po za godzinami biurowemi z czasu wolnego, aby wyjechać na wioski celem zaciągnięcia informacji od mężów zaufania lub celem zbadania stanu pracy organizacyjnej.

Związek Polaków w Prusach Wschodnich
B. Gabrylewicz
Jeneralny Sekretarz.

Redaktor: K. Jaroszyk. Drukiem i nakładem Joanny Pieniężnej z Olsztyna.

Baczność!

Kto ma pracę dla wydalonych robotników polskich?

Patronat Związku Robotników

ma pracę:

1. dla chłopaka do koni, 17—20-letniego i dla dziewczyny 19—20-letniej do doju 8 krów;
2. dla służącej od 1 października;
3. dla służącej od 1 lub 11 listopada;
4. dla parobczaka 17—20-letniego, od 1 lub 11 listopada;
5. dla chłopaka 18—19-letniego do koni;
6. dla starszego człowieka lub chłopca do paszenia bydła
7. dla 1 robotnika z zaciągiem, od 11 listopada;
8. dla chłopa-dojarza do bydła od zaraz lub później;
9. dla kołodzieja z szarwarkiem od zaraz lub później;
10. dla 1 chłopaka do koni;
11. dla starszego samotnego człowieka do bydła;
12. dla dwuch parobków;
13. dla robotnika żonatego;
14. dla młodego człowieka, obeznanego z sprawami sołectwa (Gutsvorstand), władającego językiem polskim i niemieckim w mowie i w piśmie, ewtl. z jednoroką, w pierwszorzędne miejsce od zaraz;
15. dla chłopaka do koni, 16—20-letniego, od św Marcina;
16. dla parobka 19—20-letniego do koni. pada;
17. dla stelmacha z szarwarkiem;
18. dla fornala z szarwarkiem;
19. dla murarza podwórznego z szarwarkiem.

Patronat Związku Robotników

poszukuje pracy:

1. dla doskonałego urzędnika gospodarczego na mniejszy majątek, pierwszorzędne świadectwa, od zaraz lub później;
2. dla samodzielnego gospodarza w miejsce rządcy wzgl. urzędnika gospodarczego;
3. dla fornala bez zaciągu;
4. dla gospodarza, wieloletniego urzędnika gospodarczego, w miejsce urzędnika lub pisarza;
5. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami od św. Marcina;
6. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14 i 16-letniemi od św. Marcina;
7. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych;
8. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami od zaraz;
9. dla robotnika rolnego, bez zaciągu, od 11 listopada;
10. dla robotnika rolnego z 2 zaciężnikami, od 11 listopada;
11. dla stangreta od 11 listopada;
12. dla robotnika rolnego z 5 zaciężnikami;
13. dla samodzielnego gospodarza w miejsce urzędnika gospodarczego;
14. dla robotnika rolnego do wszelkiej pracy z zaciągiem;
15. dla urzędnika gospodarczego, któremu pracodawca niemiecki wypowiedział pracę.
16. dla żonatego strzelca-ogrodnika z trzema dorosłemi synami od zaraz lub od nowego roku 1922;
17. dla czeladnika kowalskiego u starego mistrza lub w fabryce.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie
Marienwerder, Herrenstr. 14. Tel. 382.

Nowo nadeszły:

Brewiarzyk Tercyarski

Sposób życia i modlenia się
dla Braci i Sióstr III. zakonu
św. Ojca Franciszka Serafickiego
Cena 40.— i 45.— mk.

:: Kwiat seraficki ::

czyli Mały Brewiarzyk
dla większej wygody członków III. zakonu
Cena 16.— i 22.— mk.

Kwiatek Tercyarski

czyli Podręcznik Seraficki
Cena 7.— mk.

Księg. J. Pieniężnej

Olsztyn, ul. Dolno Kościelna 12.

Od 1. listopada br. lokal

Banku Ludowego

znajduje się

w Hotelu International

przy ul. Dworcowej (Bahnhofstr.) 87
I piętro, pokój nr. 6.

Zarząd.

Kilka odpojonych

CIELĄT

(rasowe byczki do chowu)

sprzeda zaraz tanio

Dom. Kl. Ramsen p. Pestlin,
st. kol. Mlecewo, telef. Mlecewo 7.

Urzędnik gospodarczy

47-letni, z małą rodziną, poszukuje od zaraz lub później posady na majątku.
Zgłoszenia pod lit. K. M. do eksped. Gazety.

Zaproszenia weselne
:: zawiadomienia ::
o zaręczynach i ślubie

wykonuje szybko i gustownie

Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej“

Dziewięć usług

do
Najśw. Serca Jezusowego
przez
Ks. W. Barczewskiego

polecamy po **2.**— mk.
z przesyłką **2.**30 „

Ponieważ zapas się kończy prosimy o spiesznezamówienia.

Księg. „Gazety Olsztyńskiej“.

Katechizmy chełmińskie historje święte elementarze

jakie przepisane są dla dzieci polskich w szkołach, nabyć można

w Agencji Prasowej Związku Polaków
w Kwidzynie.

Polskie książki szkolne

elementarze
historja święta (duża)
historja święta (mała)
katechizm chełmiński
można nabyć w

Biurze Związku Polaków

w Sztumie.

Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Rynek Rybny | **Telefon Nr. 531**

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści światowej i dewocjonalji** następujące rzeczy:

papiery listowe

luźno i w paczkach

kałamarze ✱ **atramenty** ✱ **ołówki** ✱ **tablice rysiki** ✱ **kleje** ✱ **suszki** ✱ **linijki** ✱ **laki zeszyty szkolne** ✱ **bibuły** ✱ **pióra** ✱ **pluskiewki** (Reisstifte) ✱ **serwetki papierowe** ✱ **koronki papierowe** ✱ **papier krepowy** ✱ **papier** do kwiatów ✱ **liście** do kwiatów ✱ **drut** do kwiatów ✱ **wiązarki do chrztu** polskie i niem. ✱ **pocztówki** ✱ **karty do grania** ✱ **powinszowania** na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub.

✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱ ✱

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

Obrazy świętych w ładnych ramkach

✱ ✱ po **znacznie zniżonych cenach.** ✱ ✱